

DZIEŃ 7. DZIEWICTWO A DZIEWICZOŚĆ

Dziewiczność osoby oznacza, że jest ona panią samej siebie i nie należy do nikogo prócz Boga-Stwórcy. Dziewictwo akcentuje jeszcze mocniej tę przynależność do Boga; to, co było stanem natury, staje się przedmiotem woli, przedmiotem świadomego wyboru i decyzji. [s.225]

To już zupełnie zapomniana wartość. Dziewictwo. Najpierw jest dziewiczność – to, jakimi nas Bóg stworzył. A dziewictwo – to oznaka wyboru drogi razem z Bogiem. Nie dotyczy błony dziewiczej, ale postawy życiowej. Natura chce płodności. Człowiek może wybrać Boga. Czy to ma jeszcze sens? Pytanie na nasze czasy. Teraz przecież najlepiej, jeśli się żyje zgodnie z naturą. Ale człowiek ma dwie natury. A właściwie jedną. Jest przede wszystkim osobą, jest zdolny do miłości. A może to wyrażać w ciele i w duchu. Ale jest powołany do wieczności.

To wyłączone i całkowite oddanie się Bogu jest owocem procesu duchowego, który pod wpływem łaski dokonuje się wewnątrz osoby. Stanowi ono istotę dziewictwa; dziewictwo to miłość oblubieńcza zwrócona ku samemu Bogu. [s.225]

Co można jeszcze do tego zapisu dodać. Istnieje taka droga. Istnieje taka możliwość. Oczywiście, jeśli to ma być miłość oblubieńcza, potrzebne jest obustronne zainteresowanie. Człowiek musi chcieć i Bóg również.

Czy potrafisz wyobrazić sobie swoją drogę jedynie z Bogiem? To ważne pytanie i ważne ćwiczenie duchowe. Przecież nawet jeśli ktoś wybiera rodzinę, to ślub bierze tylko do śmierci. A potem może zostać sam. A właściwie nie sam, ale z Bogiem. Ćwicz.

DZIEŃ 7. BUJNOŚĆ UCZUĆ

Z samego bogactwa uczuć nie można jeszcze sądzić o wartości wzajemnego stosunku osób. Sama bujność przeżyć emocjonalnych zrodzonych na gruncie zmysłowości może kryć w sobie brak prawdziwej miłości, a nawet wręcz egoizm. Czym innym bowiem jest miłość, a czym innym - przeżycia miłosne. Miłość kształtuje się na zasadzie gruntownego i w pełni odpowiedzialnego odniesienia osoby do osoby, przeżycia miłosne rodzą się spontanicznie w reakcjach zmysłowości i uczuciowości. Bardzo bujny rozwój tych przeżyć może taić w sobie niedorozwój miłości. [s.131]

Miłość ma charakter historyczny. Nie zawiera się w słowach, nie spełnia się w uczuciach. Jest historią pisaną między ludźmi. Obiecał, zrobił. Był potrzebny, pojawił się. Powiedział prawdę, poprawił się itd. Tyle miłości, ile jest wpisane w historię związku. Jeśli ludziom jest dobrze ze sobą, oznacza to po prostu, że im jest dobrze ze sobą. Jeśli między nimi jest miłość, bycie razem rozwija, buduje, afirmuje. Widać po owocach.

Warto mieć bujne uczucia. Ale cenniejsza jest miłość. A tak w ogóle, jak Twoja historia? Czy już coś stworzyłeś w relacji z innymi? Czy już coś pozytywnego się wydarzyło? Co konkretnie...

KOCHAJMY SIĘ. REKOLEKCJE O MIŁOŚCI MIĘDZY KOBIETĄ A MĘŻCZYZNĄ

TYDZIEŃ V: MIŁOŚĆ, CZYSTOŚĆ I PRZEZROCZYŚTOŚĆ

Mnie się ten tydzień podoba. Ustawia kilka spraw. Czyni miłość przejrzystą. Pomaga ją zrozumieć i daje wskazania, jak ją rozwijać. I generalnie udało się w tygodniu dotyczącym czystości pokazać same pozytywy. HUUUUUURA.

Wszystkie cytaty z: Karol Wojtyła, Miłość i odpowiedzialność, Lublin 1982.

DZIEŃ 1. MIŁOŚĆ POWINNA BYĆ PRZEZROCZYSTA

Miłość musi być niejako przezroczysta; przez wszystkie przeżycia, przez wszystkie uczynki, które w niej mają swoje źródło, zawsze musi być dostrzegalne takie odniesienie do osoby drugiej płci, które płynie z rzetelnej afirmacji jej wartości. Skoro zaś z podłoża zmysłów oraz związanych z nimi uczuć wyrastają takie przeżycia i uczynki, które odbierają miłości tę przezroczystość, potrzeba osobnej cnoty, aby od tej strony zabezpieczyła jej prawdziwy charakter i obiektywny profil. To właśnie czystość. [s.132]

Czym jest PRZEZROCZYŚTOŚĆ? Zawiera się w jasności i jednoznaczności tego, o co mi chodzi. W doświadczeniu miłości jest wiele przeżyć. Mieszają się różne sfery: pożądanie, erotyka, sympatia, rozum itd. Zwykle wszystko jest naraz. Dlatego tak łatwo się pogubić. W tym wszystkim potrzebny jest więc jakiś punkt odniesienia czy określenie tego, czym się kieruję. Każdy ze składników przeżywania miłości może stać się powodem do podjęcia decyzji. Ktoś mi się podoba, kogoś pożądam, chcę się z kimś zaprzyjaźnić. PRZEZROCZYŚTOŚĆ oznacza, że nie boję się różnych swoich sfer, ale wiadomo, że ostatecznie będę się kierował dobrem osoby, którą pokochałem. Prawdziwym dobrem, wynikającym z afirmacji, czyli przyjęcia jej taką, jaką jest. A cnota – to nawyk. Oznacza, że w danej sytuacji kieruję się wypracowaną wcześniej hierarchią wartości, a nie za każdym razem zastanawiam się, co wybrać. A tak chyba teraz dzieje się najczęściej.

Przypomnij sobie najbliższą osobę. Ile masz rodzajów emocji w stosunku do niej? Potrafisz je rozróżnić? Wypisz. Spróbuj je zhierarchizować. Brakuje ci różnorodności emocji w stosunku do jednej osoby? Rozróżnij osoby, w stosunku do których masz różne emocje. Wypisz je i poukładaj.

DZIEŃ 2. CZYSTOŚĆ, CZYLI „TAK” I „NIE”

Czystość to przede wszystkim "tak", z którego dopiero wypływa "nie". Niedorozwój cnoty czystości polega na tym, że ktoś "nie nadąga" z afirmowaniem wartości osoby, pozwala się zmajoryzować samym wartościom sexus, które owładnąwszy wolą źle kształtują cały stosunek do osoby drugiej płci. Istota czystości leży właśnie w tym, aby w każdej sytuacji "nadążyć" za wartością osoby i do niej "dociągać" każdą reakcją na wartość "ciała i płci". Jest to szczególny wysiłek wewnętrzny, duchowy - bo afirmacja wartości osoby może być tylko owocem ducha - ale wysiłek ten jest przede wszystkim pozytywny, twórczy - "od wewnątrz". [s.154]

Najpierw tak, później nie. Najpierw afirmacja, dostrzeżenie wartości. Czystość nie jest lękiem, nie jest ucieczką przed zagrożeniem. Jest odkryciem wartości drugiej osoby i swojej własnej. I dopiero z punktu widzenia tych wartości, czystość stanowi punkt odniesienia do innych przeżyć. Zresztą to bardzo charakterystyczne, że rozwiązania często towarzyszy potrzeba dowartościowania się i to z obu stron. Więc najpierw afirmacja.

Związek czystości z miłością wypływa z normy personalistycznej, w której (...) zawiera się dwojaka treść: pozytywna ("miłuj") i negatywna ("nie używaj"). Inna rzecz, że wszyscy ludzie - w inny nieco sposób mężczyźni, w inny kobiety - muszą dopiero wewnętrznie i zewnętrznie dorastać do takiego czystego "miłowania", dojrzywać do jego "smaku", każdy człowiek, bowiem z natury jest obciążony pożądaniami ciała i skłonny do upatrywania "smaku" miłości przede wszystkim w jej zaspokajaniu. Z tego i względu czystość jest sprawą trudną i długofalową: trzeba czekać na jej owoce, na radość miłowania, którą winna przynieść. Równocześnie jednak czystość jest niezawodną drogą do tego. [s.155]

Dla mnie w tym tekście ważne jest stwierdzenie, że to dotyczy i kobiet i mężczyzn. Chociaż każdy przeżywa to inaczej, ale co do zasady, jest zupełnie tak samo. Mężczyzna może potrzebować kochanki. A kobieta ojca dla swoich dzieci. To jest takie samo używanie.

Czy cenisz się? Czy nie boisz się, że inni nie będą Cię „chcieli”, jeśli zachowasz swoje wartości? Oceń swoje poczucie własnej wartości w skali od 1 do 10. Na czym opierasz swoją wartość. Jakie masz atuty? Co jest powodem do tego, że się zbyt mało cenisz? Masz pewnie sporo do pisania...

DZIEŃ 3. SZTUKA PANOWANIA NAD SOBĄ

Opanowanie pożądanłości ciała ma więc na celu nie tylko doskonałość tej osoby, która się na nie zdobywa, ale ma na celu realizację miłości w świecie osób, a przede wszystkim we wzajemnych stosunkach osób różnej płci. Opanowując pożądanłość ciała, musi człowiek powściągnąć poruszenia zmysłowej władzy pożądawczej (*appetitus concupiscibilis*), a tym samym miarkować różnorodne zucia czy też uczucia, które łączą się z tymi poruszeniami, bo towarzyszą reakcjom zmysłowości. Wiadomo zaś, że stąd właśnie rodzą się uczynki, czyny wewnętrzne lub zewnętrzne, które łatwo mogą kolidować z zasadą miłowania osoby, będąc tylko jej używaniem, gdyż opierają się na samej wartości seksualnej. [s.173]

Uwielbiam ten punkt widzenia. Jest bardzo prosty. Żeby kochać, żeby móc pomagać innym, trzeba panować nad sobą. Miłość wypływa z woli, z dobrego nastawienia. Ta sama wola, która buduje miłość, powinna mieć też siłę kierowania tym, kim jestem i co robię. Co z tego, że zadeklaruję pomoc, jeśli nie mam siły nawet przynieść drewna na opał... To jest jeden z najważniejszych aspektów nauczania o seksualności w Kościele Katolickim. Jeśli stawiane są tak wielkie wymagania, to powinien im towarzyszyć wysiłek pracy nad sobą. Nie ma miłości bez silnej woli! Nie ma kochania bez pracy nad sobą.

Czy pracujesz nad sobą? Nie tak ogólnie, ale nad swoim ciałem. Czy trenujesz, pościsz? Czy jesteś na poligonie, by kiedyś sprawdzić się w bitwie? Ten obraz ma męski charakter, ale tak samo dotyczy kobiet. Mężczyźni muszą mieć w sobie siłę, by sprostać wyzwaniom życiowym, gdy chociażby trzeba utrzymać dom, mieć czas na pracę, rodzinę i dodatkowe zajęcia. Ale kobiety też muszą być silne. Silne, by urodzić dziecko, by pogodzić różne obowiązki w czasie macierzyństwa. Jeśli nie trenuje się wcześniej, później bywa często za późno.

DZIEŃ 4. RÓWNOWAGA W ROZWOJU

Abstrahując jednak od faktów jakiejś "zabawy w miłość", która różnie bywa nazywana (flirt, romans itp.), trzeba zwrócić uwagę na to, że każda miłość między kobietą a mężczyzną, również ta, która w intencji obojga ma być prawdziwa i uczciwa, rozwija się na ogół w ten sposób, że jej profil subiektywny narasta szybciej niż obiektywny. Różne elementy jej psychologicznej struktury niejako wcześniej kiełkują, podczas gdy sama jej etyczna istota musi dojrzywać stopniowo i z wolna. Wiele zależy tutaj również od wieku i od temperamentu. U ludzi młodych rozbieżność tych dwóch procesów wewnętrznych jest na ogół większa niż u starszych i ogólnie dojrzalszych. U ludzi obdarzonych temperamentem żywym i zapalnym (np. u san-

gwiników) miłość jako przeżycie, jako uczucie, wybucha gwałtownie i z mocą, natomiast cnota musi być tym bardziej wychowywana i kształtowana z wewnętrznym trudem.

Zgodnie z tym należy odwoływać się do tym większej odpowiedzialności w przyznawaniu kobiecie i mężczyźnie "prawa do czułości", zarówno do jej doznawania, jak i do jej okazywania. Na pewno istnieje tendencja - zwłaszcza u niektórych ludzi - do rozszerzenia tych praw, do przedwczesnego korzystania z nich wówczas, gdy mamy do czynienia u obojga tylko z rozbudzeniem uczuciowości, a wraz z nią zmysłowości, ale gdy brak jeszcze obiektywnego profilu miłości i zjednoczenia osób. Taką przedwczesną czułość w obcowaniu - niejednokrotnie nawet niszczy miłość albo przynajmniej nie pozwala jej się rozwijać w całej pełni, w całej wewnętrznej i obiektywnej zarazem prawdzie. [s.183]

Karol Wojtyła porusza w tym fragmencie coś, o czym już prawie się zapomina. Zaufanie ma to do siebie, że buduje się je stopniowo. Porozumienie jest procesem, który obejmuje coraz to nowe obszary. Dogranie się wymaga sporo czasu. Nie należy przyspieszać, nie należy uważać, że szybciej oznacza lepiej. Ani tym bardziej, że lepiej wcześniej niż później. Teraz dość powszechnie jest szybciej, ale też widać, jak kruche są związki budowane na takim fundamencie. Ja mam taką prostą zasadę biznesową: tyle wolności, ile odpowiedzialności. Sprawdzona. Dzieciom marzy się często dużo wolności, ale w końcu, jak nie są do niej przygotowane, wpadają w jej pułapki. Seksi i czułość może stać się i staje się dla wielu pułapką.

Czy rozróżniasz czułość i odpowiedzialność? Czy umiesz w tym względzie kierować swoimi relacjami? W końcu nie dotyczy to tylko tej jednej, jedynej miłości. Z różnymi ludźmi łączą nas czułość i odpowiedzialność. Wypisz sobie ok. 5 takich relacji. Jak się układa relacja między czułością a odpowiedzialnością?

DZIEŃ 5. ZAPARCIE SIĘ SIEBIE

Miłości kobiety i mężczyzny nie można zbudować inaczej jak na drodze pewnej ofiary i zaparcia się siebie. Formułę tego zaparcia znajdujemy w Ewangelii, w słowach Chrystusa: "Kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie [...]". Ewangelia uczy wstrzeźliwości jako sposobu miłowania. [s.185]

No tak. Żeby móc panować nad sobą, trzeba przejść trening. Zaprzeć się siebie. Zatrzymać się w tym, co nas pociąga, by zobaczyć to, co jest wartościowe. Przecież czasami jest tak, że nam się czegoś chce, ale drugi w tym czasie nie może. I co wtedy? Chcę grać w piłkę, a kolega ma zwichniętą nogę. Chcę iść na tańce, a koleżanka ma egzamin. Tych sytuacji jest tysiące. Dystans do siebie, do tego, czego potrzebuję, do swoich pragnień i pożądanłości, czyni z człowieka niesamowitego kochanka – czyli kogoś, kto potrafi kochać.

Tak więc pożądanłość ciała jest w każdym człowieku terenem, na którym ścierają się ze sobą i zmagają dwa odniesienia do człowieka drugiej płci. Przedmiotem walki jest "ciało", które ze względu na swą wartość seksualną ("ciało i płeć") budzi pragnienie użycia, podczas gdy winno budzić miłość ze względu na wartość osoby - jest wszakże ciałem osoby. [s.144]

Nic dodać, nic ująć. Walka. To jest pewnie powód, dla którego w chrześcijaństwie zawsze będzie podnoszony problem seksualności. Bo łatwo pomylić miłość z seksem. A różnica jest tylko jedna, ale zasadnicza – co jest na pierwszym miejscu i jakie są tego konsekwencje.

Prawdziwa ludzka miłość, miłość "do" osoby i miłość "pomiędzy" osobami, musi łączyć w sobie dwa momenty: czułości i pewnej twardości. W przeciwnym razie straci swój zdrowy i jędrny profil wewnętrzny, zamieni się w bezwocne rozczulenie i miękkość. Nie wolno zapominać, że miłość człowieka, musi zawierać w sobie również pewne elementy walki - walki o tego właśnie człowieka, o jego prawdziwe dobro. [s.182]

Warto pomyśleć też o twardości. Miłość jest czuła i twarda równocześnie. Na każdym poziomie. W kontaktach między kobietą a mężczyzną, w przyjaźni, czy w pomaganiu. Bo przecież w miłości chodzi o zasady.

Czy rozróżniasz dwa pojęcia: empatia i asertywność? Warto się z nimi zapoznać i uczyć się ich.